

Budżet naszego miasta, po raz pierwszy w historii, przekroczy okrągły >>> 3 miliard. Na same inwestycje wydamy ok. 402 mln zł

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 47 (242) 22 grudnia 2017

www.LZG24.pl



- Dziękuję wszystkim zielonogórczanom za głosy! - nie kryje radości Grzegorz Bazydło, komendant Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP. Pomysł harcerzy, by w starym budynku stworzyć Harcerskie Centrum Rozwoju, zdobył szturmem Budżet Obywatelski.

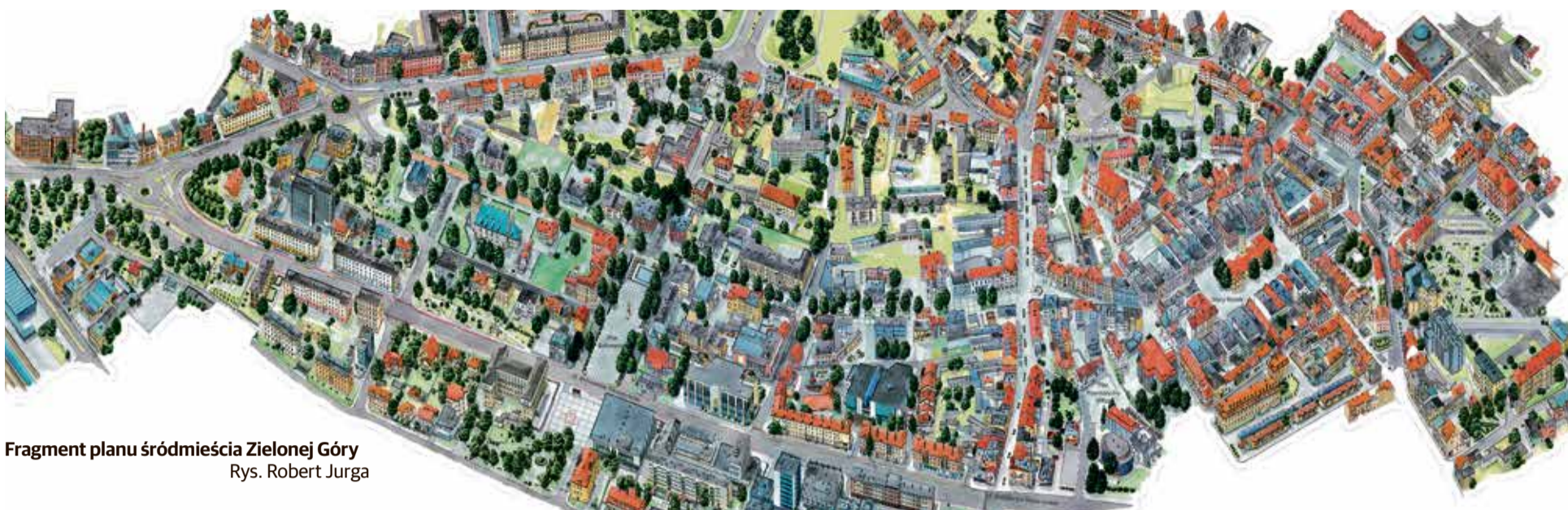
>>5



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składam Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i niepowtarzalnej atmosfery.

Świąteczne refleksje niech się staną inspiracją do trafnych wyborów i decyzji na teraz oraz cały Nowy 2018 Rok.

*Janusz Kubicki
Prezydent Miasta Zielona Góra*



Fragment planu śródmieścia Zielonej Góry
Rys. Robert Jurga

Z Bachusikami po Zielonej Górze

Świnia jest? – Oczywiście. Plan jest aktualny. Znalazła się na nim najnowsza rzeźba – Bachusik Skarboniusz – potwierdza Robert Jurga, rysownik, autor „Bachusikowej Zielonej Góry”. Właśnie ukazało się szóste wydanie tego oryginalnego planu miasta.

Pretekstem do kolejnych wydań są przybywające w mieście Bachusiki. Jest ich coraz więcej, dlatego informacja turystyczna chce mieć aktualny plan miasta z zaznaczonymi figurkami. Cały czas trzeba go aktualizować. R. Jurga przy okazji uzupełnia mapę o kolejne rejony śródmieścia.

- Robię sobie przerwę w pracy, patrzę na ścianę i tak się zastanawiam, co robi tam ta biała plama? Trzeba ją wyeliminować i dodaje kolejny kawałek śródmieścia - opowiada.

Zaglądamy do pracowni rysownika. „Bachusikowa Zielona Góra” zajmuje całą ścianę. Ponad 3 m długości i 120 cm wysokości. Wtedy łatwiej jest rysować drobne elementy. Później całość, dla potrzeb wydawnictwa, jest pięciokrotnie pomniejszana. Mimo to wyraźnie widać przestrzennie namalowaną zabudowę miasta, układ ulic, nawet drzewa. Na planie cyframi zaznaczone są Bachusiki, których postaci z opisami są na od-

wrotnej stronie planu. Natomiast literami zaznaczono najważniejsze budynki.

- Zanim zacznę rysować, robię dokumentację. Wiem, jak wygląda każdy dom, jaki ma kolor elewacji i ile okien. Wszystko musi się zgadzać z rzeczywistością. Nie może

nować domy. Z tego samego powodu ulice są szersze. W tych pracach wspomaga mnie Marcin Grzelczak.

R. Jurga przy kolejnych wydaniach planu już nie pracuje na głównym rysunku. Nowe detale, domy



Bachusik Skarboniusz ufundowany przez BGŻ BNP Paribas, autor Artur Wochniak

Rys. Robert Jurga

być tak, że ktoś będzie miał pretensję do rysunku, bo mieszka na czwartym piętrze, ale ja narysowałem trzypiętrową kamienicę - opowiada R. Jurga. - Moje rysunki różnią się jednak od np. zdjęć z drona. Usuwałem część zieleni, by lepiej wyeks-

ponować domy. Z tego samego powodu ulice są szersze. W tych pracach wspomaga mnie Marcin Grzelczak.

Najnowszy plan został uzupełniony o dworzec PKP i ul. Bohaterów Westerplatte. Jest na nim zaznaczona przesunięta zatoka przed

DT Centrum. Dworzec i jego okolice zostaną poprawione po zbudowaniu centrum przesiadkowego MZK.

- Teraz szykuję się do domalowania na planie urzędów: miejskiego i marszałkowskiego oraz Winnego Wzgórza z Palmiarnią. Muszę

jednak poczekać, aż zakończy się rewitalizacja wzgórza - planuje rysownik. Zapowiada, że odnotuje wszystkie zmiany - powstający pl. Teatralny czy przebudowę placu przed filharmonią.

- Najpierw, w 2010 r., wydaliśmy książeczkę poświęconą Bachusikom. Później zaczęliśmy wydawać plany miasta rysowane przez Roberta Jurgę. Cieszą się one olbrzymią popularnością. Stąd sześć wydań - opowiada Hubert Małyszczuk, szef Polsko-Niemieckiego Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, które mieści się w ratuszu. Tu zielonogórzanie i turyści mogą się zaopatrzyć w mapy, plany, przewodniki i pamiątki.

- Przyjęliśmy zasadę, że plan z Bachusikami musi być dostępny non stop. Dlatego co pewien czas zamawiamy wznowienia z aktualizacją - dodaje H. Małyszczuk. Obecnie, pierwszą partię planu można dostać za darmo. Później będzie on sprzedawany.

Tomaz Czyżniewski



Robert Jurga
rysownik

- Ludzie bardzo sobie cenią takie przestrzenne widoki miast, twierdz czy kościołów. Rezygnując, np. z drzew, mogą lepiej pokazać budynki czy ulice. Tego nie odda żadne zdjęcie. Oczywiście, trzeba bardzo dokładnie odwzorować rzeczywistość, bo inaczej można się spotkać z różnymi uwagami. To brzmi jak anegdota. Kilka lat temu narysowałem Kostrzyn nad Odrą. Jeden pan był zachwycony, że narysowałem ławeczkę, na której spotykał się ze swoją przyszłą żoną. Miał jednak jedną uwagę - nie stała pod właściwym oknem. Okazuje się, że każdy szczegół jest ważny.

PIÓRKIEM CEPERA >>>>





Chcicie zobaczyć i usłyszeć, jak prezydent Janusz Kubicki śpiewa „Dzisiaj w Betlejem”? Internet właśnie podbija kolęda nagrana wspólnie z radnymi klubu Zielona Razem. Panowie, wieczorową porą, razem ubierają choinkę, przy okazji śpiewając. Na koniec składają życzenia wszystkim zielonogórzanom. W solowym występie z prezydentem rywalizuje jedynie Grzegorz Hryniowicz, pomysłodawca nagrania (wraz z Tomaszem Sroczyńskim). Jak panowie śpiewają? Tego nie da się opowiedzieć - musicie sami obejrzeć. Np. na youtube.com. Pokazana w filmie świąteczna Zielona Góra wygląda uroczo. (tc)

Po raz pierwszy w historii mamy miliardowy budżet miasta

- Budżet naszego miasta, po raz pierwszy w historii, przekroczy okrągły miliard. Na same inwestycje wydamy ok. 402 mln zł. To nie jest sukces prezydenta, to sukces mieszkańców - zadeklarował Janusz Kubicki podczas ostatniej sesji rady miasta.

Rada miasta uchwała każdego roku setki uchwał. Wśród nich uchwałę budżetową, na podstawie której władze miasta realizują samorządową politykę inwestycyjną czy oświatową. Podczas ostatniej sesji aż kilka godzin debatowano nad projektem komunalnych finansów, na 2018 r. Wystąpienie prezydenta, znanego z krótkich wystąpień, trwało aż godzinę.

J. Kubicki zaczął od żartobliwego pytania: - Czym jest budżet miasta. I zaraz udzielił odpowiedzi: - To przede wszystkim realizacja marzeń mieszkańców o mieście coraz piękniejszym i bogatszym. To zapowiedź kroków, jakie podejmiemy w następnym roku, by nasze marzenia mogły przybrać realną postać.

Optymizm prezydenta został posadowiony na solidnych fundamentach.

- To historyczny moment. Po raz pierwszy w historii nie tylko naszego miasta, ale także województwa lubuskiego, wartość budżetu Zielonej Góry przekroczy okrągły miliard. W przyszłym roku na same inwestycje wydamy ok. 402 mln zł. To nie jest sukces prezydenta czy radnych, to sukces mieszkańców - stwierdził prezydent.

Mówca przypomniał, że w 2006 r., gdy został prezydentem, roczny budżet miasta oscylował ok. 300 mln zł. W tym samym roku bratni Gorzów mógł się pochwalić znacznie większym budżetem. Na jego tle Winny Gród jawił się jako miasto dotknięte kataklizmem,

z obolałą pamięcią po zlikwidowanych firmach, które przez dekady były symbolem miasta.

- Dochody miasta - 1 miliard 21 mln zł
- Wydatki miasta - 1 miliard 98 mln zł

- Gdy obejmowałem prezydencki urząd, głęboko wierzyłem, że możemy wstać z kolan, że Zielona Góra ma w sobie potencjał, który trzeba wydobyć i uruchomić. I jeśli osiągnęliśmy sukces, to nie dzięki przypadkowi, tylko ciężkiej pracy. To nasz wspólny sukces - zapewniał J. Kubicki.

Prezydent dziękował tym wszystkim, dzięki którym udało się pozyskać duże sumy na inwestycje w mieście. Padły nazwiska byłego ministra Waldemara Sługockiego (PO) oraz obecnego ministra, Jerzego Materny (PiS). J. Kubicki podziękował także byłej szefowej regionalnych struktur PO, Bożennie Bukiewicz.

- Naszym wielkim osiągnięciem jest gotowość do współdziałania ponad podziałami politycznymi. Dziękuję także radnym za gotowość do współpracy - komplementował prezydent.

Budżet w liczbach wygląda imponująco. Największe wrażenie robi rozmach inwestycyjny. W przyszłym roku aż 36,6 proc. budżetu miasta przeznaczymy na

bardzo długą listę inwestycji, m.in. na rozpoczęcie budowy obwodnicy południowej miasta, trasy aglomeracyjnej, wymianę taboru autobusowego MZK, budowę centrum przesiadkowego, rewitalizację parków, remonty i budowę nowych świetlic oraz domów kultury, budowę wielopoziomowego parkingu oraz wymianę starych pieców w centrum miasta.

Z największą radością mówił prezydent o wymianie taboru MZK.

- To będzie prawdziwa rewolucja. Jesteśmy w ścisłej europejskiej awangardzie. Jeszcze żadne miasto nie pokusiło się nie tylko o wymianę całego taboru autobusowego, ale także o jego zastąpienie z tradycyjnych źródeł zasilania

na elektryczne - prezydent z wyraźną dumą przedstawił szczegóły projektu. I zaraz dodał: - Gdybym miał omówić pełną listę przyszłorocznych inwestycji, musiałbym gadać przez kolejną godzinę.

Odnotujmy najważniejsze liczby. Dochody miasta - 1 miliard 21 mln zł. Wydatki - 1 miliard 98 mln zł, deficyt budżetowy - 77 mln zł, obsługa długu miasta - prawie 13 mln zł. Zadłużenie miasta będzie na bardzo bezpiecznym, 30 proc. poziomie. Dopuszczalną prawem granicą jest zadłużenie w wysokości 60 proc. wartości budżetu.

Za projektem budżetu zagłosowało 21 radnych. Nikt nie był przeciw. Jedna osoba wstrzymała się od głosu. (pm)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Z ŻYCIA MIASTA. WIGILIA MIEJSKA >>>



To były magiczne chwile... W niedzielę, podczas wigilii miejskiej na deptaku, zielonogórzanie dzielili się opłatkiem i składali sobie życzenia. Była to okazja, by poprobać świątecznych potraw, pokolędować z Arką Noego i zabrać do domu światełko betlejemskie przekazane przez harcerzy.

Zdjęcia Paweł Stawarz/ZOK, Facebook Urzędu Miasta

Kopertę życia trzymaj w lodówce!

Może okazać się bezcenna: ułatwi diagnozę ratownikom i uratuje niejedno życie. 20 tysięcy kopert już w styczniu dostępne będzie w ratuszu i u lekarzy rodzinnych.

Czym jest koperta życia? To wskazania dla zespołów pomocy doraźnej, które podejmując interwencję, mają o chorym niewiele informacji medycznych. Pacjent dostarczy ich sam lub z pomocą lekarza rodzinnego, zawnazsu wypełniając ankietę, którą - zabezpieczoną folią przed zniszczeniem - umieści w lodówce. Zawiera ona kluczowe informacje o jego stanie zdrowia, dotyczące chorób przewlekłych, przyjmowanych leków i ich dawkach, uczuleniach na niektóre medykamenty, przebytych operacjach oraz dane kontaktowe osób najbliższych.

- To są informacje na wagę życia, bo ułatwiają lekarzowi natychmiastowe podejmowanie decyzji - wyjaśnia Paweł Mocny, miejski radny i lekarz.

Gotowy do wypełnienia blankiet adresowany jest w szczególności do osób starszych, samotnych, schorowanych. Ale dlaczego mieliby ważne informacje o swoim zdrowiu „zamrażać”?

- W sytuacji zagrożenia życia, gdy pacjent jest



Gdy do mieszkańców trafią koperty życia, będziemy ich szukali w lodówce - zapowiadają lekarze. Mieszkańcy poczują się z nią bezpieczniej - zapewniają przedstawiciele władz miasta.

Fot. Krzysztof Grabowski

nieprzytomny i nie ma z nim kontaktu, nie ma czasu na poszukiwanie jego dokumentacji medycznej po wszystkich domowych szafkach - wyjaśnia Robert Górski, również radny i lekarz szpitalnego oddziału ratunkowego oraz pogotowia ratunkowego. - Gdy do mieszkańców trafią koperty życia, będziemy ich

szukali w lodówce - zapowiada.

Jest niemal w każdym domu, umieszczona w oczywistym miejscu - w kuchni lub w aneksie. To w niej ratownicy medyczni i lekarze pomocy doraźnej błyskawicznie odnajdą najistotniejsze informacje medyczne o pacjencie. Nawet jeśli mieszka z rodziną, ta w

stresie nie zawsze jest w stanie precyzyjnie wyjaśnić, na co choruje ich bliski, wymienić inne jego schorzenia, leki, na co jest uczulony. Często wiedzą coś, ale nie do końca - mówią R. Górski i P. Mocny, którzy są inicjatorami zielonogórskiej koperty życia.

Ich inicjatywę wsparło miasto. Kopertę życia ma

już wiele polskich miast, będzie miała w końcu Zielona Góra.

- Mieszkańcy poczują się z nią bezpieczniej - mówi prezydent miasta Janusz Kubicki.

- Znakiem dla zespołów pogotowia ratunkowego będzie plakietka z informacją, że „tu znajduje się koperta życia”, przyklejona w wi-

docznym miejscu: do drzwi wejściowych, ogrodzenia albo skrzynki pocztowej - wyjaśnia Wioleta Haręźlak, wiceprezydent Zielonej Góry.

Od 2 stycznia przyszłego roku zestaw składający się z karty informacyjnej (ankieta), naklejki, woreczka foliowego z zapięciem strunowym oraz ulotki będzie dostępny w ratuszu, w biurze programu ZGrani Zielonogórzanie 50+, a od 15 stycznia u lekarzy rodzinnych. Do zielonogórzan trafi 20 tys. kopert życia. Jak zaznacza W. Haręźlak, nie będą limitowane z uwagi na wiek.

(el)

Od 2 stycznia zestaw (karta informacyjna, naklejki, woreczek foliowy z zapięciem strunowym oraz ulotki) będzie dostępny w ratuszu, w biurze programu ZGrani Zielonogórzanie 50+.

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Dzięki Wam cieszą się harcerze!

- Taki piękny prezent na święta! Dziękuję wszystkim zielonogórczom za głosy! - nie kryje radości Grzegorz Bazydło, komendant Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP. Pomysł harcerzy, by w starym budynku stworzyć Harcerskie Centrum Rozwoju, zdobył szturmem Budżet Obywatelski.

Radość komendanta wcale nie dziwi. Wniosek o modernizację budynku, przy ul. Boh. Westerplatte 27, to niekwestionowany zwycięzca najnowszej edycji Budżetu Obywatelskiego. Pomysł utworzenia tam Harcerskiego Centrum Rozwoju zdobył aż 2.797 głosów! Druga z rekomendowanych przez urząd miasta inwestycji ogólnomiejskich - budowa ulicy Budowlanej, Uroczej, Stolarskiej i Słowiczej - zdobyła 874 głosy. Spora różnica.

Czy przepis na tak skuteczne przekonanie do czegoś mieszkańców jest bardzo skomplikowany?

- Przecież wszyscy byliśmy kiedyś harcerzami - uśmiecha się G. Bazydło. - Nasz pomysł spotkał się z ogromną życzliwością i zrozumieniem. Trzeba było tylko o nim ludziom opowiedzieć. W tym momencie chylę czoła przed zaangażowaniem osób, które ciężko pracowały na ten sukces. Nie sposób wymienić i podziękować każdemu z osobna, z nazwiska. Dlatego wyróżniłbym trzy



- Dziękujemy wszystkim zielonogórczom za oddane na nasz pomysł głosy! - mówi komendant Grzegorz Bazydło. Za jego plecami siedziba Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP, w której powstanie Harcerskie Centrum Rozwoju. Fot. Krzysztof Grabowski

grupy, którym chciałbym szczególnie gorąco podziękować: harcerzom z hufca zielonogórskiego i ich wspaniałym rodzicom, zielonogórskim seniorom oraz proboszczom zaprzyjaźnionych parafii.

Komendant opowiada o drodze do sukcesu, jaki odniósł pomysł. Harcerze roznieśli wieść o nim po całym mieście, docierali ze swoją nowiną w najodleglejsze zakątki. Tak czynią także przed świętami z betlejem-

skim świątecznym. Bywali u sąsiadów, namawiali kolegów ze szkoły, przemawiali nawet w kościelnych ambonach! Sumiennie wykonali powierzone im zadanie - każdy miał zdobyć tyle głosów, ile ma lat. Zaangażowali się tak-

że rodzice, ich znajomi, jeden przekazał drugiemu, od słowa do słowa, od ucha do ucha... Uzbierało się! - Naprawdę, bardzo dziękujemy proboszczom, którzy pozwolili harcerzom opowiedzieć w kościele o pomysle. Bardzo dziękujemy naszym seniorom, którzy nie zapomnieli, że kiedyś nosili harcerskie mundury, a teraz ponieśli wieść o naszym projekcie dalej - mówi komendant Bazydło. - Dzięki tej akcji udało się zbudować wiele pięknych relacji. My wygramy znacznie więcej.

Harcerze nie mogą się już doczekać, kiedy ich marzenie zacznie przekuć się w rzeczywistość. Chcieliby napełnić zabytkową, poniemiecką willę życiem. - To piękny budynek, z ogromnym potencjałem. Tylko trzeba ten potencjał wydobyć - dodaje G. Bazydło. Jest tu duża sala z kominkiem, który mógłby ogrzewać zgromadzonych, są niezagospodarowane przestrzenie piwnice, ciekawe poddasze, na którym można by urządzić miejsce noclegowe.

Harcerze lubią się spotykać, śpiewać, siedzieć w nocy przy kominku - wtedy rodzą się najfajniejsze pomysły. Brakuje nam miejsca, by realizować te potrzeby.

I tu nie chodzi bynajmniej o jakieś fanaberie, niestworzone rzeczy, które ktoś pomyśli, chodzą po harcerskich głowach. Sprawa rozbija się m.in. o „przyziemne” problemy, np. niesprawną kanalizację, przestarzałą instalację elektryczną, kiepskie ogrzewanie... To podstawa. Ma być bezpiecznie i przytulnie, wtedy można zaprosić tu wszystkich chętnych mieszkańców, którym bliskie są ideały harcerzy.

- Wygrana w Budżecie Obywatelskim to piękny prezent, także na nasze przyszłoroczne, wielkie święto. W 2018 r. ZHP obchodzi swoje setne urodziny. Mamy ogromne marzenie, żeby zaprosić z tej okazji wszystkich zielonogórczom do nowego Harcerskiego Centrum Rozwoju - kończy komendant.

(dsp)

ZADANIA REKOMENDOWANE PRZEZ URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA DO REALIZACJI W RAMACH BUDŻETU OBYWATELSKIEGO 2018

ZADANIA OGÓLNOMIEJSKIE - 8.513 GŁOSÓW

- **Zadanie 34** - Czuwaj! Harcerskie Centrum Rozwoju - modernizacja budynku przy ul. Boh. Westerplatte 27 i stworzenie tam Harcerskiego Centrum Rozwoju - 2.797 głosów
- **Zadanie 23** - Budowa ul. Budowlanej, Uroczej, Stolarskiej, Słowiczej - 874 głosy

OKRĘGI - 1.065 GŁOSÓW

- **I okręg zad. 4** - Utwardzenie nawierzchni ul. Figowej i dokończenie utwardzenia ul. Bananowej - 236 głosów
- **I okręg zad. 12** - Zagospodarowanie terenu zielonego i boiska asfaltowego na

dz. nr 138/14, pomiędzy ul. Rydza Śmigłego, a ul. Stefana Wyszyńskiego - 182 głosy

- **I okręg zad. 3** - Parking przy Bułgarskiej dz. nr 423 - 113 głosów
- **I okręg zad. 5** - Rewitalizacja terenu leśno-parkowego pomiędzy ul. Francuską a Braci Gierymskich - 93 głosy

OKRĘG II - 1.668 GŁOSÓW

- **II okręg zad. 11** - Rozbudowa skansenu w Parku Kolei Szprotawskiej: zabytkowy rozjazd dwustronny z Konotopu oraz galeria dla mieszkańców - 774 głosy
- **I okręg zad. 13** - Przyjazna Zachodnia! Komfort i bezpieczeństwo - 142 głosy

OKRĘG III - 2.964 GŁOSÓW

- **II okręg zad. 5** - Działka nr 168, ul. Leopolda Okulickiego (od strony „Kaczego Dołu” - modernizacja parkingu dla samochodów osobowych wraz z oznakowaniem poziomym i pionowym; modernizacja ulicy Leopolda Okulickiego z oznakowaniem miejsc postojowych równoległych do osi jezdni (jezdni jednokierunkowa do ulicy Armii Krajowej) - 126 głosów
- **II okręg zad. 6** - Uporządkowanie i zagospodarowanie terenu graniczącego z boiskiem „Pod Hubą” w celu stworzenia placu zabaw i miejsca do rekreacji - 99 głosów

OKRĘG IV - 2.196 GŁOSÓW

- **III okręg zad. 24** - Przygoda-Wyzwanie, tor przeszkód 4 żywioły dla dorosłych - 426 głosów
- **III okręg zad. 11** - Wymiana drogowych płyt ażurowych na osiedlu Bajkowym - 422 głosy
- **III okręg zad. 17** - Rozbudowa bazy sportowej przy stadionie do futbolu amerykańskiego w Zielonej Górze, ul. Botaniczna 58 - 412 głosów
- **III okręg zad. 20** - Budowa placu zabaw dla dzieci przy ul. Pszennej w miejscu, gdzie obecnie jest zaniedbane boisko sportowe - 158 głosów

OKRĘG V - 1.645 GŁOSÓW

- **IV okręg zad. 19** - „Gra u króla”, budowa boiska sportowego wielofunkcyjnego - 711 głosów
- **IV okręg zad. 5** - Ścieżka dydaktyczna na Chynowie - 470 głosów
- **IV okręg zad. 11** - Wymiana nawierzchni na skateparku w Parku 1000-lecia - 172 głosy
- **IV okręg zad. 17** - Budowa oświetlenia ulicy Niebieskiej (od ul. Srebrnej do działki numer 516) oraz ulicy Waniłowej (od ul. Tęczowej do ul. Kolorowej) - 167 głosów
- **V okręg zad. 15** - Pomnik Winiarki Emmy - rekonstrukcja - 526 głosów

- **V okręg zad. 2** - Budowa zejścia z ul. Obywatelskiej do ul. Źródlanej wraz ze zjazdem dla wózków dziecięcych i niepełnosprawnych wzdłuż szeregowców mieszczących się przy ul. Rusałki - 299 głosów
- **V okręg zad. 5** - Remont i przebudowa ul. Ludowej na odcinku Źródłana-Harcerska - 164 głosy
- **V okręg zad. 3** - Budowa parkingu na osiedlu Na Olimpie - 155 głosów

Łącznie oddano 18.051 ważnych głosów po weryfikacji.

Do komisji weryfikacyjnej przekazano 21.417 głosów.

W ZIELONEJ GÓRZE

Uliczne jasełka jeszcze barwniejsze

Trwają intensywne przygotowania do przemarszu VII Lubuskiego Orszaku Trzech Króli. Organizatorzy „stają na uszach”, by monarchowie do stajenki zmierzali na wielbłądach.

- Czekają nas jeszcze dużo pracy - mówi radna Eleonora Szymkowiak, autorka pomysłu i organizator jasełek w Zielonej Górze oraz prezes stowarzyszenia „Ludzie dla Ludzi. Mecenat złotego serca”. Bożonarodzeniowy or-

szak zwykle przyciąga tysiące uczestników, jest dużym i organizacyjnie skomplikowanym przedsięwzięciem, które angażuje wielu współorganizatorów i pomocników.

- Staramy się, by co roku było trochę inaczej, jeszcze barwniej. Teraz też tak będzie, ale to niespodzianka. Będzie żywa szopka, wewnątrz kózki, owieczka i... więcej nie zdradzę! Zwierzęta zwiziemy z całego województwa. Jednak ich obecność uzależniona jest również od pogody - mówi E. Szymkowiak. Wielbłądy, jeśli nie będzie dużych mrozów, również będą. - Ale uwaga, nie powinniśmy ich głaskać - uprzedzają organizatorzy.



Eleonora Szymkowiak na konferencji prasowej zapowiadającej styczniowe wydarzenie wcieliła się w anioła. Gerard Nowak na ostatni guzik dopina scenariusz. Fot. Krzysztof Grabowski

- Będą dwa, bo najmniej został zdyskwalifikowany za kopanie wielbłądziej mamy podczas ostatniego orszaku. Nie mogę nic więcej dodać, nawet tego, że będzie lama - żartuje Gerard Nowak, który po raz piąty wyreżyseruje to wielkie uliczne widowisko. Jak będzie naprawdę, zielonogórczanie zobaczą 6 stycznia 2018 r.

Choć już od godz. 11.30, na placu Bohaterów, będą uczestnikom wydawane złote korony, warto przynieść zrobione własnoręcznie. O godz. 12.00 odbędzie się msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Świąteczny kondukt ruszy o 13.45. Start - al. Niepod-

ległości, dalej - ul. Stefana Żeromskiego, w kierunku stajenki usytuowanej przy ratuszu. Tu odbędą się tradycyjne „Misterium Trzech Króli”. Nie po raz pierwszy w ich rolę wcielił się: Edward Gramont (Kacper), Ireneusz Gorzelanny (Melchior) i Krzysztof Machalica (Baltazar).

Organizatorzy zapraszają mieszkańców do udziału w orszaku i zachęcają, by dzieci i dorośli pojawili się na nim przebrani za tradycyjne postaci z jasełek: Maryję, Józefa, pastuszków, anioły... Nawet w wielki mroź uczestników rozgrzeje poczęstunek: ciepła stawa i gorące napoje. (el)

Są jeszcze uczciwi znalazcy

Szczęśliwe zakończenia są rewelacyjne. Takie najbardziej lubię – stwierdza Anna Wojnarowska. Mówi nie o filmie, lecz o życiu, w którym roz-targniony pechowiec trafia na uczciwego znalazcę.

Tylko w tym roku w punkcie rzeczy znalezionych zgłoszono około 400 przedmiotów zgubionych w Zielonej Górze.

- Gdybym damską torebkę rozkładała na czynniki pierwsze, nazbierałoby się tego znacznie więcej. Torebka, klucze, dokumenty, telefon, portfel, gadzety... Jak można zgubić całą torebkę! - dziwi się pani Anna, choć z jej dalszej opowieści jasno wynika, że dawno nie powinna się dziwić czemukolwiek. No bo jak musiałyby zareagować, przyjmując w „depozyt”... sztuczną szczę-kę?

- Szokiem - mówi krótko. Trafiła się raz. - Dotąd nie mogę uwierzyć, że to była zguba. Pewnie ktoś wyrzucił, ot i co - zachodzi w głowę urzędniczka.

Punkt rzeczy znalezionych podlega urzędowi miasta. Mieści się na parterze kamienicy, przy ul. Kupieckiej 37A. Nie wpada w oko, bo po pierwsze - mały, po drugie - faktycznie usytuowany pomiędzy Kupiecką i galerią Pod Topolami. Istnieje od 1993 r., ale wciąż nie wszyscy o nim wiedzą.

Wielu dowiaduje się o nim, dzwoniąc na policję.

Pani Anna - osoba uczynna i z temperamentem - do tej pracy nadaje się jak ulał. Doradza, pośredniczy, uszczęśliwia. Od ośmiu lat zawodowo ma do czynienia z ludźmi zmartwionymi lub radosnymi. Z tymi, którzy zgubili, i z tymi, co zgubę odzyskali. Są jeszcze uczciwi znalazcy. W tym roku do punktu przynieśli 115 przedmiotów.

- Przyjmuję najróżniejsze, ale kluczyk do skarbanki to już przesada! Wszystkie rzeczy zapisuję, co do jednej. Lista przedmiotów poszukiwanych jest osobna. Najbardziej lubię sytuacje, gdy wpis z jednej listy pasuje do wpisu z drugiej. Szczęśliwe zakończenia bywają rewelacyjne, ludzie tak bardzo się cieszą - opowiada urzędniczka.

Uczciwych znalazców też można podzielić na dwie grupy. Empatycznych i nieśpiesznych. Bo choć gros znalazców przynosi zgubę w tym samym dniu, to są też tacy, którzy robią to po 2 tygodniach. Tak było z kluczami do pewnego Alfa



Zielonogórzanie najczęściej gubią klucze samochodowe i do domów. Jak spadnie śnieg, to szukaj wiatru w polu - przestrzega Anna Wojnarowska. Fot. Tomasz Czyżniewski

Romeo. - Szkoda, bo rodzice już dorobili - skwitował odbiorca zguby. Warto więc wiedzieć: niezwłoczne zawiadomienie o znalezieniu rzeczy to nie tylko dobry uczynek, ale również obo-

wiązek narzucony nam ustawą z 2015 r.

- Znaleziony dowód osobisty, paszport, książeczkę wojskową, broń czy amunicję powinniśmy oddać na policji. Zgodnie z przepisa-

mi nie muszą też w punkcie przyjmować przedmiotów, których wartość nie przekracza 100 zł. Nie muszą, ale najczęściej to robię, bo drobna rzecz może mieć dla kogoś wartość sentymentalną albo praktyczną, np. zgubiony klucz oznacza obawę przed utratą samochodu lub włamaniem do mieszkania. A właśnie klucze zielonogórzanie gubią najczęściej - informuje urzędniczka.

Drugie miejsce zajmują portfele. Najczęściej puste.

- Raz trafił się z kartą bankomatową i instrukcją dla złodzieja: numerem PIN. Na szczęście, był też adres, więc natychmiast odnalazłam właścicielkę - wspomina pani Anna. Nietrudno jej odnaleźć właściciela telefonu komórkowego, jeśli nie został przez niego zablokowany, albo dokumentu. Ale świadectwo ukończonego technikum wciąż czeka na pewnego absolwenta.

- Ludzie rzadko żądają znaleźnego. Częściej proszą o informację, czy znaleziony przez nich przedmiot trafił do właściciela. Pamiętam jednak pewną kobietę, która przyniosła telefon ko-

mórkowy, żądając kwoty w wysokości jednej dziesiątej jego wartości. Miała prawo, ale w końcu stanęło na tabliczce czekolady - relacjonuje A. Wojnarowska.

Znalezione przez zielonogórzan pieniądze - największa zguba to 5 tys. zł - natychmiast trafiają na konto depozytowe urzędu miasta. W magazynie, który jest przechowalnią zgubionych przedmiotów, na właścicieli czekają: rowery, plecaki, torby sportowe, dziecięce wózki, piloty do aut, okulary korekcyjne. Kiedyś trafiły tu dwa laptopy - wspomina pracownica punktu. Jeden z nich spadł z dachu samochodu, gdy roz-targniony właściciel ostro ruszył w drogę.

- Pamiętam też przyniesioną obrączkę, siekierę i łom. Nie przstraszyłam się, bo przynieśli je policjanci - śmieje się pani Anna.

Kobiety najczęściej bezskutecznie szukają w punkcie „posianych” parasolek, rękawiczek, zgubionego kolczyka.

- To wszystko przez roz-targnienie - twierdzi pani Anna. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rowerem dojedziesz nad rzekę

- Do września 2018 r. oddamy do użytku kolejne dwa odcinki zielonogórskiej rowerostrady. Wartość inwestycji to ponad 7 mln zł. Wykonawcą będzie spółka Inwestycyjna Grupa Budowlana - poinformował prezydent Janusz Kubicki.

Za oknem zimowa aura i tylko najodważniejsi wsiadają na rowery, ale już za kilka miesięcy wszystko się zmieni. Na ulice znów wyjadą cyklisści. To z myślą o ich komforcie i bezpieczeń-

stwie miasto realizuje kolejne etapy nowoczesnej infrastruktury rowerowej.

W ostatni poniedziałek, w urzędzie miasta, podpisano umowę na wybudowanie dwóch etapów zielonogórskiej rowerostrady. Odcinek opisany roboczo jako Ł2 prowadzić będzie od ul. Zawada-Szkolna w kierunku Krępy. Będzie miał ok. 1,6 km. Drugi odcinek, o nazwie roboczej N3, będzie znacznie dłuższy, dokładnie - 5,2 km. Prowadzić będzie od ul. Zawada-Szkolna do mostu w Cigacicach.

Wykonawcą obu odcinków będzie spółka Inwestycyjna Grupa Budowlana z Sosnowca. Wartość inwestycji to ok. 7 mln 257 tys. zł. W imieniu firmy umowę

podpisał jej wiceprezes - Andrzej Rosiński. W imieniu miasta podpis złożył prezydent Janusz Kubicki.

- Nasza rowerostrada będzie spełniała wysokie standardy, będzie miała m.in. nawierzchnię bitumiczną oraz wygodne miejsca postojowe. Wykonawca powinien zakończyć realizację obu odcinków do września przyszłego roku - zapowiedział prezydent Kubicki.

Inwestycyjna Grupa Budowlana oficjalnie rozpocznie prace 8 stycznia 2018 r.

- Zaczniemy od prac porządkowych i pomiarów geodezyjnych. Ten wstępny etap inwestycji potrwa do końca marca - wyjaśnił dziennikarzom A. Rosiński. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sylwester na dyskotece!

Za scenę posłużą schody Centrum Biznesu, DJ zagra największe przeboje. Do tego dużo świateł, kolorów, teledystrybucji i pokaz fajerwerków... Powitajmy Nowy Rok wspólnie! Początek miejskiego sylwestra o 22.00.

- Spędzmy tę radosną, szaloną noc, 31 grudnia, razem! Zabawmy się na wielkiej Sylwestrowej Dyskotece Dorosłego Człowieka - zachęca Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

Spotykamy się w sylwestrowy wieczór, o godz.

22.00, na parkingu przed Centrum Biznesu. Za scenę posłużą schody tego gmachu. Impreza potrwa do godz. 2.00. Co w programie? Dyskoteka! - Zielonogórzanie kochają tę formułę, świetnie widać to podczas Winobrania. Na wieczornych dyskotekach przy ratuszu ludzie bawią się wyśmienicie, postanowiliśmy zatem powtórzyć tę dobrą zabawę podczas miejskiego sylwestra - dodaje A. Miedzińska.

Znany zielonogórzanom DJ Bamse zadba o to, by z głośników leciał hit za hitem. To będzie prawdziwy muzyczny przekładaniec z przebojami! Do tego tancerze, kolorowe światła, zimne ognie, teledystrybucji. Tuż przed północą wspólnie

odliczanie do końca starego roku i pokaz fajerwerków na przywitanie nowego.

Zabawa, zabawa, ale dla organizatorów niezwykle ważne jest, by wszyscy wrócili z niej cali i zdrowi. - Dlatego apelujemy do wszystkich, którzy chcą spędzić z nami ten czas: zostawcie w domach butelki z szampanem, lepiej wnieść toast po powrocie z imprezy. Nie zabierajcie też ze sobą żadnych fajerwerków, bezpieczniej będzie popatrzeć na wspaniały pokaz przygotowany przez nas - tłumaczy A. Miedzińska.

Ze względów bezpieczeństwa, od 21.30 do 3.00 wstrzymany będzie ruch na ul. Boh. Westerplatte, od ul. Kupieckiej do ul. Ułańskiej. (dsp)

W DRZONKOWIE

Pięknisie zlecą na wystawę

Dumny chabo, dostojna czubatka, frywolny loczek, stylowa mewka, perukarz jak po wizycie u fryzjera i stawak, jakby się ubrał we frak - prawdziwy ptasi konkurs piękności. Zajrzyj na wystawę gołębi rasowych i drobiu ozdobnego.

Zielonogórska organizacja hodowców gołębi i drobiu ozdobnego istnieje od około 50 lat. Najbliższa wystawa będzie już czwartą polsko-niemiecką wy-

stawą organizowaną razem z partnerem z Cottbus.

- Nasza wystawa odbędzie się 6 i 7 stycznia w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie. Hodowcy już zgłosili ok. 70 ras gołębi, w Polsce jest ich około 100! Będą więc najmniejsze polskie maściuchy, mewki polskie, pawiki, lotki i inne, aż do masywnych, ważących około 1 kg olbrzymów rzymskich. Zgłoszono też 20 ras kur, od najmniejszych 20-centymetrowych karzełek łapciatych po 60-centymetrowe brahmy. Choć lista nie jest zamknięta, już mamy mały kłopot z klatkami! - mówi Ignacy



Jednym z piękniśków na ostatniej wystawie był gołąb loczek. Organizatorzy zapowiadają, że już kręci loki na kolejne spotkanie z zielonogórzanami. Fot. Ignacy Bazan

Bazan, prezes zielonogórskiego stowarzyszenia. Należy do niego prawie 60 hodowców nie tylko z Zielonej Góry (w samym mieście jest ich tylko pięciu), również z Krosna Odrz., Żar, Żagania, Gubina i innych miejscowości południowej części województwa. W styczniowej wystawie udział wezmą też hodowcy z okolic Poznania i Wrocławia, przyjedzie ponad 20 hodowców z Niemiec.

- Sędziowie dokonają wyboru najpiękniejszych ptaków, przyznając im punkty ujemne liczone od 100 najwyższych. Liczy się ogólny wygląd, postawa, upierze-

nie, oczy, dzióbek... Ptaki porównywane będą do wzorca opracowanego dla każdej z ras - wyjaśnia prezes.

Ostatnią skrzydlatą wystawę w Drzonkowie (dwa lata temu) odwiedziło ok. 2 tys. osób. Hodowcy mają nadzieję, że zainteresowanie styczniową wystawą będzie równie duże.

- Chcielibyśmy zaintrygować szczególnie dzieci, bo wśród naszych hodowców jest coraz mniej młodych osób - mówi I. Bazan. I uspokaja mamy. Hodowlane gołębie niewiele mają wspólnego z miejskimi. I nie chodzi tylko o ich urodę.

Żyją w wolierach, są dobrze karmione, zadbane, regularnie szczepione i izolowane od braci „mieszczuchów”.

- Od dziecka je lubiłem - wspomina pan Ignacy. - Mieszkaliśmy w wsi, w ówczesnym bydgoskim Żarczynie. Mamę denerwowało gołębie gruchanie, mnie bardzo się podobało. (el)

Wystawa w Drzonkowie, hala tenisowa WOSiR-u: 6 stycznia (sobota), w godz. 8.00-17.00 oraz 7 stycznia (niedziela), w godz. 8.00-15.00. Wstęp wolny.

SPORTY WALKI

W święta nie odmówi pierogów

Marcin Bodnar, kickbokser Fight Clubu Zielona Góra, dostarczył fanom sportów walki wiele radości podczas gali Makowski Fighting Championship. Zielonogórczanin w Nowej Soli nie dał szans swojemu rywalowi, nokautując go już w pierwszej rundzie pojedynku!

Bodnar po raz szósty wyszedł do ringu na gali Makowski Fighting Championship. Na imprezach organizowanych przez Tomasza Makowskiego w Zielonej Górze i Nowej Soli pojawiają się klasowi zawodnicy, którzy są w stanie zagwarantować walki na wysokim poziomie. Podczas ostatniej gali rywalem zawodnika Fight Clubu Zielona Góra był Słowak Tomas Klimacek. Bodnar nie dał szans swojemu rywalowi, wygrywając przez nokaut w pierwszej rundzie. Cios na wątrobę zakończył pojedynek na zasadach K1. - Cały game plan został wykonany. Jestem bardzo zadowolony. Z moim trenerem oglądaliśmy jego walki, wiedzieliśmy, czego możemy się spodziewać. Wyszło tak, jak sobie zaplanowaliśmy - ocenił popularny „Siwy”. To trzecia zawodowa walka Bodnara w tym roku. Zdecydowanie najlepsza. - W kwietniu walczyłem w Niemczech i tam przegrałem, później miałem pojedynek, we wrześniu, w Zielonej Górze, gdzie zremisowałem, na za-



Marcin Bodnar (drugi z lewej) widowiskowym nokautem zakończył walkę na gali w Nowej Soli
Fot. Fight Club Zielona Góra

kończenie roku wygrałem i to w fajnym stylu, więc jestem bardzo zadowolony - dodał.

Teraz przed zielonogórczaninem odpoczynek i upragnione święta. - Nie odmówię sobie niczego! Ani pierogów, ani rybki. U mnie królują pierogi. Od małego najbardziej się tym zajada-

łem. Jak usiądę, to na dzień dobry z 10 zjem, później zobaczymy, jakie będą możliwości - śmieje się Bodnar, który ma też już noworoczne postanowienia. „Siwy” chce kopać więcej i mocniej. Najlepiej tak, jak robi to jego idol Rico Verhoven. Holender to mistrz świata w wadze ciężkiej, który

nosi przydomek „Książę Kickboxingu”. - Zawsze go podglądałem. Mam podobne warunki wzrostowo-wagowe. Staram się podpatrywać jego ruchy, bo jest on naprawdę fenomenalny. Na pewno kopanie to priorytet, trenerzy mnie zawsze za to ganią i będę chciał te kopnięcia podszlifować. (mk)

KOSZYKÓWKA

Quo vadis Stelmet?

Męczą się zawodnicy, męczą się kibice. Taka gra mistrzowi kraju nie przystoi i nie ma mowy o jakiegokolwiek przyjemności z oglądania Stelmetu BC Zielona Góra. Wyników też nie ma. Zielonogórczanie ugrzęźli na dnie tabeli Ligi Mistrzów.

Wtorkowy pojedynek w Bonn: Telekomu Baskets ze Stelmetem był starciem najsłabszych drużyn grupy D koszykarskiej Ligi Mistrzów. Zielonogórczanie do Niemiec jechali zmazać plamę nie tylko po porażce z Arisem Saloniki, ale również po przegranej w PLK w Lublinie z TBV Startem - 12. drużyną ligi.

Już pierwsza kwarta starcia w Bonn pokazała, dlaczego jest to starcie outsiderów grupy D. Sporo błędów, spudłowanych rzutów z jednej i drugiej strony, ale po 10 minutach to Stelmet prowadził 14:11. Po drugiej kwarcie 3 „oczka” przewagi mieli już gospodarze. Jeszcze goniący Stelmet obserwowaliśmy po przerwie, ale w czwartej kwarcie coraz częściej można było dostrzec bezradność w poczynaniach mistrzów Polski. Zwłaszcza tych ofensywnych. Gra daleko od kosza na sekundy przed końcem, gdy brakuje czasu na sfinalizowanie akcji, wreszcie spudłowane rzuty z nieprzygotowanych pozy-

cji - tak rozpaczliwie grający zespół nie mógł odnieść sukcesu w starciu z europejskim średniakiem, który w europejskich zmaganiach w tym roku nie zachwyca. W Bonn zielonogórczanie przegrali 58:72. To najniższy dorobek punktowy Stelmetu w tym sezonie

- Mieliśmy naprawdę duży problem ze zdobywaniem punktów. Ciężko jest wygrać na wyjeździe, jeśli się nie punktuje. Może też nasza defensywa nie była wystarczająco dobra. W takich meczach, obrona i zbiórki są decydujące - mówił zrezygnowany po meczu Łukasz Koszarek. - Gospodarze zasłużyli na zwycięstwo w tym meczu. Szczególnie w drugiej połowie utrzymali koncentrację, zagrali twardo fizycznie i to, moim zdaniem, są kwestie, którymi przesądziły zwycięstwo - dodał Artur Groniek.

To trzecia z rzędu porażka Stelmetu bez podziału na rozgrywkę. Każdy kolejny mecz zielonogórczanie traktowali jako okazję na zażegnanie kryzysu, ale wygląda na to, że kryzys się pogłębia. (mk)

Świąteczno-noworoczny rozkład jazdy Stelmetu BC w hali CRS:

- 26 grudnia BM Slam Stal Ostrów Wlkp. (16.00)
- 29 grudnia GTK Gliwice (19.00)
- 3 stycznia Anwil Włocławek (18.00)
- 7 stycznia Polski Cukier Toruń (12.40)

Wigilia na 100 osób!

Tradycją wigilijnej wieszki jest pozostawienie wolnego miejsca przy stole. AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego podczas klubowej wigilii musi pozostawiać wolny stół, ponieważ sportowa rodzina tego klubu ekspresowo powiększa się z roku na rok.

Barszcz z uszkami, pierogi, krokiety czy ryba po grecku - to potrawy, które można było znaleźć na wigilijnym stole sportowców zielonogórskiego AZS-u. Błyskawicznie zniknęły one zwłaszcza z talerzy piłkarzy ręcznych. - Degustowałem rybę, bo to dla mnie podstawa na stole wigilijnym i muszę powiedzieć, że jest całkiem niezłe, choć ja preferuję karpia - przyznał Ireneusz Łuczak, trener szczyptornistów. - Wszystko mi smakowało, bo byłem bardzo głodny! Specjalnie po-



Potrawy zniknęły w ekspresowym tempie
Fot. Marcin Krzywicki

ściłem dzisiaj od śniadania i generalnie każda z potraw, którą spróbowałem, była bardzo dobra - stwierdził Maciej Górecki, trener futsalistów.

Być może post sprawił, że futsaliści stracili miano „Supersekcji AZS UZ”. Dzień, w którym klub zasiada do wigilijnego stołu, nie jest bowiem wolny od rywali-

zacji sportowej. - Pięć sekcji ligowych rywalizuje w swoich dyscyplinach. Ma to wymiar integracji i zabawy - tłumaczył Marek Lemański, dyrektor klubu. Przed rokiem wygrali futsaliści, teraz palmę pierwszeństwa odebrali im siatkarze, którzy zwyciężyli w rywalizacji piłki ręcznej, futsalu i tenisa stołowego. Nie poszło im

tylko w unihokeju, ale suma punktów dała zwycięstwo.

To jedyny dzień w roku, gdy przedstawiciele wszystkich dyscyplin mogą się ze sobą spotkać w jednym miejscu. - W sezonie tego czasu zwykle brakuje. Podczas meczów nie wszyscy możemy się wspierać, a w tym dniu wszyscy są razem. To fajna rzecz zapoczątkowana kilka lat temu i oby była kontynuowana - ocenił Wiktor Zasowski, trener siatkarzy.

AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego zrzesza 21 sekcji, w tym 6 ligowych. Na zapleczu ekstraklasy drugi sezon grają futsaliści. W tym roku dołączyli do nich piłkarze ręczni. - Myślę, że rok był udany. Przed kolacją obwieściłem, że mamy już w tej chwili 505 członków. W ubiegłym roku tyłu mieliśmy na koniec roku akademickiego. Rozwijamy się pod względem zarówno ilościowym, jak i sportowym - podsumował Lemański. (mk)

W OBIEKTYWIE >>>



- Nie idę biegać, bo już ciemno! - dziś to już żadna wymówka! Stadion lekkoatletyczny, przy ul. Sulechowskiej, posiada oświetlenie biegni, która służy biegaczom po zmroku. Projekt pod nazwą „Światło dla rekreacji” został zrealizowany w ramach Budżetu Obywatelskiego 2017.

Fot. Marcin Krzywicki

PŁYWANIE

Nasi na podium

Łódź jest gospodarzem mistrzostw Polski seniorów i młodzieżowców w pływaniu na krótkim, 25-metrowym basenie. Już pierwszego dnia zmagani, we wtorek, świetny wynik osiągnął 17-letni Michał Miciul z Towarzystwa Pływackiego Zielona Góra. Podopieczny Jacka Miciuła w finale

200 metrów stylem grzbietowym przyplłynął do mety na trzeciej pozycji w czasie 1.53,83 s., co jest jego nowym rekordem życiowym. Triumfował były zawodnik zielonogórskiego klubu Radosław Kawęcki, drugi był Jakub Skierka, który od nowego roku będzie zawodnikiem zielonogórskiego TP. Ponadto brąz w kategorii młodzieżowców wywalczył zielonogórczanin Krzysztof Morawski. (mk)

LEKKOATLETYKA

Królowa sportu na koniec roku

To już tradycja, że lekkoatleci kończą rok na sportowo. 29 i 30 grudnia w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, przy ul. Sulechowskiej 37, odbędzie się mityng sylwestrowy. Pierwszy dzień zmagani, w piątek o 15.30, otworzy konkurs skoku o tyczce. Sobotnia rywalizacja rozpocznie się o

10.30 konkurencją skoku wzwyż. Następnie lekkoatleci będą rywalizować w biegu na 60 metrów i 60 metrów przez płotki, a także w konkursach skoku w dal i w trójskoku. Lekkoatleci ZLKL-u Zielona Góra kończą rok u siebie, nowy zaczynają w Cottbus. Tam, 6 stycznia, halowy mityng lekkoatletyczny. Dla części zawodników to sprawdzian przed Halowymi Mistrzostwami Polski. (mk)

ŻUŻEL

Zaczyna u beniaminka

Niektórzy pod niego planują urlopy, inni dopiero po jego ogłoszeniu ruszają po karnety. Terminarz PGE Ekstraligi 2018 jest już znany. Karuzela zacznie się kręcić 6 kwietnia. Tego dnia ekantor.pl Falubaz uda się do Tarnowa na pojedynek z Grupą Azoty Unią. Pierwszy mecz w Zielonej Górze

15 kwietnia z MrGarden GKM-em Grudziądz. Tydzień później do Winnego Grodu przyjadą częstochowianie z Markiem Cieślakiem na czele. Pierwsze derby Ziemi Lubuskiej w tym roku odbędą się 27 maja przy W69. Rewanż 10 czerwca w Gorzowie. Runda zasadnicza zakończy się 26 sierpnia, tydzień później rozpocznie się jazda o medale. Mistrza kraju powinniśmy poznać 23 września. (mk)



Kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej - symulacja, jak mógł wyglądać bez wieży
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej - zdjęcie przedwojenne. Wieża powstała w 1828 r.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 242

Stare mury dawnej Zielonej Góry

Kocham zielonogórskim ciepłowników! Gdyby nie oni mniej byśmy wiedzieli o historii naszego miasta. Kładą ciepłociągi na starówce i przy okazji trafiają na kolejne wykopaliska. Teraz odkryli fragmenty średniowiecznego muru obronnego.

- Czyżniewski! Czytam tutaj na Facebooku, że koło kościoła Matki Bożej Częstochowskiej zrobili wykopy i szukają w nich „patelni Czyżniewskiego”. Skoro nie ma jej w zlewie, to gdzie ją ukryłeś - moja żona, nawet miękkim kapciem, potrafi tak stukać o podłogę, że... stawia człowieka do pionu.

Patelnie umyłem (jak zwykle) i schowałem do szafki (czego nigdy nie robię). A z „patelnią Czyżniewskiego” zażartował sobie Mariusz Załucki w internetowym wątku poświęconym tajemniczemu wykopom obok kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Zanim nawierzchnia placu zostanie poddana rewitalizacji, wcześniej zostanie ułożony ciepłociąg. To robotnicy robiący wykopy w zeszłym tygodniu odkryli tajemnicze fundamenty.

- Houston, mamy problem! Wykopki przed kościołem, a tu... jakieś stare fundamenty! Tomaszu Czyżniewski, co to może być?? - napisał na FB Arturo Rozzi. Zaraz padło pytanie, czy jest tam archeolog.

- Odkryliśmy dwa fragmenty murów i jeden fundament budynku. W tej okolicy stała kiedyś remiza - opowiada schowana w wykopie archeolog Małgorzata Lewczuk, która współpracuje z ciepłownikami. Przed laty zajmowała się wykopaliskami koło ratusza. Tych pod szybą.

Zgodnie dochodzimy do wniosku, że powinna ona być kilka metrów dalej. Tak wynika ze starych planów miasta.

- Będzie pani dalej kopać w kierunku Meteora - pytam.

- Nie chciałabym wychodzić poza teren inwestycji - odpowiada pani archeolog. Tak było w zeszły piątek.

Kilka dni później wykop przesunął się o ok. 10 metrów.

- Odkryliśmy kolejny fragment muru. Dłuższy. Biegnie wzdłuż wykopu i później ostro skręca, przecinając go - opowiada M. Lewczuk. - Wcześniej zakładano, że mur przebiegał kilkanaście metrów dalej w kierunku filharmonii.

Cofnijmy się o 600 lat. Do Zawady i Oderwaldu (Lasu Odrzańskiego). Przez ponad 20 lat miasto skupowało tereny wokół Zawady i Krępy. Chodziło m.in. o piękny las w okolicach Krępy. W 1429 r. książę Henryk IX na piśmie potwierdził prawo Zielonej Góry do Zawady, jednocześnie zastrzegając w dokumencie, że płynące z tego tytułu dochody przeznaczone będą na budowę trwałych obwarowań. Co nie oznacza, że nie istniały już wcześniej jakieś umocnienia.

I tak mury, budowane głównie z polnych kamieni i rudy darniowej, przetrwały ponad 300 lat. I jeszcze stały, kiedy w 1746 r. rozpoczęto budowę kościoła ewangelickiego pw. Ogród Chrystusowy (dzisiaj Matki Bożej Częstochowskiej).

- W marcu do miasta przybył nowy burmistrz Kauffmann, dzięki któremu ruszyła budowa kościoła - odnotował kronikarz John.

- Zakupiono parcele, na których z chwilą rozpoczęcia prac znajdowały się browar i dom pewnego szewca wraz z ogrodem. Transakcję sfinalizowano przekazaniem właścicielom 2.250 talarów. 12 sierpnia rozpoczęto wyburzanie domów, 16 września zawarto kontrakty z cieślami i murarzami, a 17, z wszelkimi właściwymi taktem wydarzeniu ceremoniami, położono kamień węgielny pod kościół.



Wykop, w którym odkryto stare fundamenty. Na pierwszym planie resztki murów obronnych, w głębi fundamenty zburzonych kamienic.
Tomasz Czyżniewski



Plan fragmentu miasta, z 1871 r. Widać jeszcze dom mieszkalny, którego fundamenty odkryto podczas wykopalisk. 1 - kościół Matki Bożej Częstochowskiej, 2 - domy, których fundamenty odkryto, 3 - szkoła fryderycjańska, 4 - tu dzisiaj stoi galeria Meteor, 5 - tu dzisiaj stoi filharmonia.

Dwa lata później świątynia była gotowa. Została poświęcona 15 grudnia 1748 r. Co ciekawe, nie miała charakterystycznej wieży kościelnej górującej dzisiaj nad starów-

świątyni, inni o dzwonnicy stojącej obok. Co prawda, wieżę zobaczymy na rycinie Friedricha B. Wenera z połowy XVIII wieku, ale zdaniem Wolfganga J. Brylli, jest to wygląd wymyślony (pisze o tym w monografii Zielonej Góry). Na pewno kościół nie ma jeszcze żadnej wieży na panoramach miasta z początków XIX w.

Świątynię postawiono tuż przy murze. Odkopany fragment muru znajduje się dosłownie kilka kroków od narożnika kościoła. Ponieważ miejsca było mało, po obu stronach świątyni (wzdłuż dzisiejszej ul. Mickiewicza) pozostawiono domy mieszkalne przylegające do muru.

Ostatni z tych domów (od strony Meteora) odnajdujemy na szczegółowym planie miasta z 1871 r. Wynika z niego, że mogły stać tutaj dwa budynki.

- Wykopalka zdają się to potwierdzać. Mamy do czynienia z dwoma różnymi fundamentami położonymi blisko siebie - mówi M. Lewczuk. - Była tylko niewielka szpara pomiędzy stojącymi obok siebie budynkami. Ten po lewej był bardzo stary. Ma budowę podobną do muru obronnego. Powstał w XV-XVI w. Później na nim postawiono kolejny dom.

Jeszcze w 1887 r. mieszkała w nim wdowa po kupcu Matylda Below. Miała czterech lokatorów. W 1889 r. budynek już nie istnieje. Zburzono go, gruz i dachówki posłużyły do podniesienia poziomu placu o kilkadziesiąt centymetrów.

Czy podobnie było z murem obronnym?

- Nie - odpowiada pani archeolog. - Cenny surowiec zużyto do stawiania nowych budynków.

Mury miejskie zaczęto burzyć pod koniec XVIII w. W kronice miasta niezna-

nego autora, z lat 1623-1795, opracowanej przez Jarochnę Dąbrowską-Burkhardt, znajdujemy taki zapis - „W roku 1781, dnia 12 lutego, rozpoczęto rozbierać mury miejskie, aby wybudować siedem nowych domów (dla sukienników). Społeczność się temu co prawda sprzeciwiała, nie mogła jednak postawić na swoim”.

Do czasów nam współczesnych zachowały się tylko niewielkie fragmenty dawnych murów. Przypominają o nich również rekonstrukcje przecinające ul. Sobieskiego, Pod Filarami i Żeromskiego. W ich powstaniu (za rządów prezydent Bożeny Ronowicz) miałem swój udział. Obecne wykopaliska, po położeniu rur, zostaną dokładnie opisane i zasypane.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz

MIESKIE BRAMY

Do miasta prowadziły trzy główne bramy: Dolna, Górna i Nowa.

Brama Dolna, ul. Żeromskiego. Bramę, o której pierwsza wzmianka pochodzi z 1562 r., rozebrano w 1827 r., jej elementy użyto do budowy wieży pobliskiego kościoła Matki Bożej Częstochowskiej. Brama Górna, ul. Sobieskiego. Na początku XIX wieku na piętrze mieszkali żołnierze i to oni najdłużej opierali się jej rozbiorce w 1834 r.

Brama Nowa, ul. Krawiecka. Bramę rozebrano, pozostała jednak wieża, dzisiaj nazywana Głodową. Bramę wybudowano w 1487 r. i przetrwała do 1810 r.